# GŁOS NARODU

NR. 16. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 19. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy ułożony liczbowy lub tabelaryczny . . —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . 1·—
Komunikaty prywatne na kronice od wiersza petitowego . 1·50
Ogłoszenia, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekaz m pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

## Studya wyższe kobiet.

Wielka wojna, stanowiąca graniczny przełom dziejowy, wytwarza już obecnie odmienne warunki dla przyszłego życia. Zadaniem więc społeczeństwa jest i będzie na najbliższą przyszłość te zmienione warunki poznać, zrozumieć je i do nich się naginąć, aby wskutek zapoznania konjunktury zmienionej nie popaść lekkomyślnie w bankructwo. Skoro w oczach naszych tyle wartości uznanych przed wojną traci swe znaczenie, należy wszystkie nasze dążności i usiłowania zbadać pod kątem widzenia wartości zmienionych przez wojnę.

Lat 16 minęło, odkąd na przełomie 19 i 20 wieku ministerstwo oświaty dopuściło kobiety do studyów uniwersyteckich zrazu na wydziałach filozoficznych, a wkrótce potem na lekarskich, czyniąc jednak różnicę w warunkach przyjęcia kobiet do studyum na obu tych wydziałach, w szczególności zezwalając na wpis na wydział lekarski w charakterze uczenic zwyczajnych tylko tym kobietom, które posiadają ukończony 18 rok życia, egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyach monarchii z prawem publiczności i obywatelstwo austryackie.

Ten ostatni warunek tłumaczy wyraźnie mniejszą frekwencyę kobiet na wydziałach lekarskich naszych wszechnic krajowych. — Przyjrzyjmy się cyfrom uczenic, które jako zwyczajne przesunęły się na wydziałach filozoficznym i lekarskim Wszechnicy Jagiellońskiej. Otóż od r. szk. 1899—1900 po koniec r. szk. 1915—1916 było razem 617 uczenic imatrykulowanych na wydziale filozoficznym, zaś od r. szk. 1900—1901 do r. szk. 1915—1916 było 209 uczenic wcielonych w poczet uczenic zwyczajnych na wydziale lekarskim. Te ogólne cyfry są, ściśle biorąc, tak nieznaczne, przypada z nich bowiem przeciętnie na każdy rok 36 nowych uczenic na wydział filozoficzny, a 12 na lekarskim, że można by nad sprawą szukania przez kobiety w t. zw. uczonych zawodach źródła swej przyszłej egzystencyi przejść śmiało do porządku dziennego, gdyby nie ta okoliczność, że liczba kobiet zapisujących się na rzeczone wydziały uniwersyteckie z roku na rok wzrasta. Wobec tego wzrostu liczby kobiet młodych, przystępujących do studyów uniwersyteckich czy to z popędu własnego, czy też z namowy swych rodziców lub opiekunów, wydaje się wskazanem, rozważyć, czy i jakie są dotychczasowe wyniki, uzyskane przez pionierki tego ruchu naukowego i czy trudy i koszty z ruchem tym złączone przynoszą należyty procent i amortyzacyę kapitału, włożonego w studya, wreszcie, czy społeczeństwo odnosi z niego korzyść?

Odpowiedź na pytanie pierwsze co do wyników dotychczasowych studyów kobiet w naszej wszechnicy, jaką dają nieubłagane cyfry, jest — powiedzmy wręcz — smutna. I tak bowiem z 617 kobiet imatrykulowanych na wydziale filozoficznym naszej wszechnicy w ciągu 17 lat ukończyło całe studyum i uzyskało stopień doktora filozofii, nie uprawniający do żadnego stanowiska zarobkowego 33 kobiet, czyli 7 procent, a złożyło egzamin na nauczyciela szkół średnich 45 kobiet, czyli 9 procent. Przypuściwszy, że doktorat i patent nauczycielski zyskiwały nie jedne i te same kobiety, co jednak w istocie najczęściej się zdarzało, to liczba kobiet, które studya swe uwieńczyły na wydziale filozoficznym istotnym wynikiem, wynosi w najkorzystniejszym razie 78, czyli 16 procent. A więc ze 100 kobiet zaledwie 16 opuściło wydział filozoficzny z wynikiem, a 84 bez wszelkiego wyniku. Na wydziale lekarskim przedstawia się wynik, uzyskany przez pionierki ruchu naukowego nieco korzystniej, nie mniej jednak musi on być w świetle cyfr uznany za niekorzystny. Z 209 zwyczajnych uczenic uzyskało 52, czyli 34 procent dyplom lekarski. Zatem ze 100 kobiet, kształcących się w zawodzie lekarskim 66 nie osiągało zamierzonego celu. Cyfry te aż nadto wymowne, lecz nie tylko w nich samych tkwi tragizm, dowód bankructwa idei szukania w studyach uniwersyteckich podwalin samodzielnej egzystencyi kobiet. Jak wiadomo, dyplom doktora filozofii jest tylko zaszczytem, który z praktycznego punktu widzenia — a ten jest tylko miarodajnym u kobiet, dotąd się kształcących, należących do klas, które nie są tak zamożne, aby im mogły zapewnić byt — nie daje żadnych realnych korzyści, a więc nie zapewnia ani procentu, ani amortyzacyi kapitału, włożonego w studya. Mniej więcej to samo można powiedzieć o patencie nauczycielskim. Skoro bowiem nie ma dotąd, a tem mniej spodziewać się należy po wojnie, państwowych szkół średnich, przygotowujących kobiety do studyum uniwersyteckiego, przeto nie ma żadnego popytu na nauczycielki ukwalifikowane dla gimnazyów. Istniejące zaś gimnazya żeńskie prywatne spożytkowują ze względów oszczędnościowych niemal wyłącznie (przynajmniej w czasach pokojowych) nauczycieli szkół państwowych. Pozostaje tedy droga pełna trosk o jutro, droga zarobku i utrzymania się z lekcyi prywatnych.

Dyplom lekarski, teoretycznie biorąc, daje kobiecie nadzieje korzyści materyalnych. — Jak jednak wyglądają one w rzeczywistości? W okresie poprzedzającym dopuszczenie kobiet do studyów lekarskich, dowodzili rzecznicy tej sprawy, że szczególnie nasz kraj posiada za mało lekarzy, że zwłaszcza małe miejscowości prowincyonalne, nie zapewniające większych lekarzowi dochodów, są pozbawione lekarza, że przyszły lekarz-kobieta, nie posiadający rodziny na utrzymaniu, zadowolni się mniejszym dochodem i zajmie te posterunki. Jak zawsze, tak i tu rozumowanie od zielonego stolika nie znalazło potwierdzenia w praktyce codziennego życia i — jak wówczas, tak i dzisiaj nie ma w tych miejscowościach lekarza, a jeżeli już jest, to nie jest nim kobieta z pośród 52 lekarek wychowanek naszego uniwersytetu, a także z pośród wychowanek innych wszechnic monarchii. Mam tu na myśli samoistne lekarki, nie zaś lekarki, będące zarazem żonami lekarzy. Inaczej zresztą być nie mogło.

Kto zna w przybliżeniu bezmierny trud fizyczny, inne pomijając, z jakim się łączy praktyka lekarska na zapadłej prowincyi, za dnia i w nocy, na wózku, konno lub pieszo, dokąd wśród słoty, mrozu i zasp śnieżnych, wozem nie można dotrzeć, kto uprzytomni sobie konserwatyzm i uprzedzenie względnie nieufność ludzi prostych do kobiety-lekarza, ten zrozumie, że kobieta-lekarz nie może podołać zadaniu lekarza gminnego, okręgowego itd. To też lekarki nasze obrały sobie i obierają nadal za teren pracy miasta i to największe. A jakie powodzenie ich materyalne? Żyją sztuką, lecz nie lekarską, przynajmniej w całości. Jedne z nich, które po doktoracie pracowały pilnie w szpitalach lub klinikach po kilka lat, kształcąc się na specyalistów, nie zdobyły sobie żadnej wziętości, zdolnej dać im utrzymanie, inne zyskały posady np. lekarek szkolnych, nakładające dużo pracy a dające ryczałtowe wynagrodzenie, nie przekraczające wcale lub nieznacznie tysiąc kor. rocznie! Aby się módz w mieście utrzymać, dorabiają do płacy tej lekcyami jako nauczycielki prywatne lub nauczycielki hygieny, somatologii po seminaryach, pensyonatach żeńskich itp. O zwycięstwie mogą mówić jedynie te, które wyszedłszy za mąż za lekarza, mogą zrezygnować ze swej praktyki „niedoszłej“ lub zabawić się w pomocnika względnie asystenta swego męża. Sienkiewicz mówi, „że w naturze męskiej leży wogóle nierównie więcej sprężystości, niż w kobiecej“. A do zawodu „uczonego“ a zwłaszcza samodzielnego, jakim jest lekarski, potrzeba wiele sprężystości, aby się nie złamać i nie dać się złamać.

Do zawodów uczonych garnie się tak masowo młodzież męska między innemi z przyczyny przesądu zakorzenionego, „dziwnej i mało zbadanej suggestyi społecznej“ Sienkiewicza, wedle której tylko człowiek z ukończonymi studyami uniwersyteckimi jest w istocie człowiekiem, któremu przysługuje tytuł wielmożnego, a z czasem może i jaśnie wielmożnego, choć najczęściej on mało może, zwykle mniej, niż ten „półczłowiek“ kupiec, przemysłowiec, rękodzielnik itp. Ta błędna suggestya nie może tyczyć się kobiet.

Małżeństwo pozostanie zawsze pewniejszą przystanią dla nawy kobiecej, niż zdradliwe flukta uczonego zawodu i okresu przygotowania się do niego. Zawód uczonego w ręku kobiety nie stanowi jednak jakiegoś talizmanu, jak się to może zdawać, któryby ją czynił pożądańszą dla mężczyzny i wiódł ją pewnie do małżeństwa. Prawda, że niejedna uczennica wszechnicy wyszła zamąż, lecz w myśl jakiej zasady logicznej można stąd wysnuć wniosek, iż stało się to przez lub dzięki jej studyom uniwersyteckim? Chyba każda z nich z oburzeniem odrzuciłaby takie rozumowanie, że — tylko studyom swym w uniwersytecie zawdzięcza swe małżeństwo. A studya te, zwłaszcza lekarskie, odbijają się na kobiecie ze szkodą jej kobiecości, która była zawsze i będzie naturalnym talizmanem, kojarzącym mężczyznę z kobietą. Lecz statystyka uczy, że przyrost naturalny kobiet jest większy, niż mężczyzn, zatem część kobiet musi przejść przez życie „bez oparcia“. Studya uniwersyteckie nic w tem nie zmienią. Dla tych kobiet musi się znaleść miejsce przy warsztacie ludzkiej pracy. Warsztatu tego nie dostarczył im uniwersytet, nawet tym nielicznym, które podołały przeciętnym jego wymogom. Nie wolno zezwalać na marnowanie sił, któreby z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa swego mogły pracować wydatnie w zajęciach i zawodach, odpowiadających naturze, siłom i zdolnościom kobiety. Nie wolno patrzeć ze spokojem stoika, jak młodzież żeńska nieopatrznie pod wpływem „suggestyi społecznej“ spieszy do bankructwa lub wegetacyi. Trzeba jej otworzyć oczy, odsłonić nagą prawdę i wskazać drogę właściwej pracy, drogę wiodącą do pełnego życia i zadowolenia. Do tego mają kobiety prawo. Do tej chwili nie uczyniono nic lub bardzo niewiele w sprawie krztałcenia kobiet. Sprawę tę należy ująć publicznie w ręce i nie zostawiać jej inicyatywie prywatnej, należy stworzyć dla kobiet publiczne szkoły średnie, któreby kształcąc je ogólnie, przysposabiały je także do pracy i do zawodów, dających możność pewnego i pełnego bytu, a chroniły u schyłku trudów od rozbicia.

**Prof. Wachholz.**

## Niemcy w Królestwie Polskiem.

Wiadomo, że już od bardzo dawnych czasów wielu Niemców, zwłaszcza mieszczan, rzemieślników i przemysłowców, emigrowało do Polski. Wielu też się spolszczyło. Za czasów saskich sprowadzono do Polski także włościan niemieckich i osadzono ich w zwartych koloniach. Większa emigracya włościan niemieckich rozpoczęła się po trzecim rozbiorze Polski gdy część późniejszego Królestwa kongresowego była pod panowaniem pruskiem. W nowszym czasie emigrowali Niemcy zwłaszcza do miast Królestwa Polskiego, osobliwie do Łodzi.

Według statystyki urzędowej z roku 1897 przedstawiała się liczba Niemców w 10 guberniach Królestwa Polskiego, jak następuje:

| w gubernii | |
|---|---|
| warszawskiej . . . . . | 77.160 |
| kaliskiej . . . . . . | 61.482 |
| piotrkowskiej . . . . . | 148.765 |
| płockiej . . . . . . | 35 931 |
| suwalskiej . . . . . . | 30 485 |
| siedleckiej . . . . . . | 11 645 |
| lubelskiej . . . . . . | 25.992 |
| łomżyńskiej . . . . . | 4.652 |
| kieleckiej . . . . . . | 2 428 |
| radomskiej . . . . . . | 8.755 |
| ogółem . . . . | 407.274. |

z czego w miastach 116 000, a na wsi 290 000.

Od owego czasu liczba Niemców w Królestwie polskiem znacznie się powiększyła, n. p. w Łodzi się podwoiła. Obecnie, nawet przy wyłączeniu gubernii suwalskiej jest w Królestwie około 60.000 Niemców. Nie zaliczono do nich żydów, mówiących po niemiecku. Kolonie niemieckie są gęsto położone w okolicach wzdłuż Wisły od Warszawy do Płocka i Włocławka, w okolicy Łodzi, oraz w okolicy Kalisza i Konina, więc w obwodach bliższych granicy pruskiej. Niemieccy koloniści w Królestwie Polskiem mało ucierpieli wskutek wojny w stosunku do tego, czego doznali ich rodacy na Wołyniu.

## Odbudowa kraju.

Przygotowania do odbudowy w Królestwie. — Brak funduszów. — Trudności komunikacyjne. — Brak koniecznych ustaw. — Trudności z zewnątrz. — Samopomoc.

Kierownicy biur porad budowlanych na prowincyi złożyli Wydziałowi budowlanemu przy Radzie głównej opiekuńczej w Warszawie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Ze wszystkich stron dochodzą utyskiwania na trudności, jakie w praktyce napotyka prowadzenie każdej poważniejszej akcyi w sprawach odbudowy. Przedewszystkiem dotkliwie odbija się na całej akcyi brak funduszów, brak skarbu publicznego, którýby w jej przeprowadzeniu był zainteresowany. Rady i wskazówki fachowe, udzielane przez kierowników biur porad budowlanych odbudowującym się gospodarzom, naogół życzliwie bywają przyjmowane, jednak nie do każdej włościanie chcą się stosować, zwłaszcza sprawa bezpieczeństwa ogniowego i przestrzegania w tym celu przy budowie odpowiedniej odległości pomiędzy budynkami nie daje się z łatwością przeprowadzić.

Wobec trudności komunikacyjnych wydział nie może rozszerzyć swej działalności na prowincyi w należytej mierze. Poważną również przeszkodą w akcyi racyonalnej odbudowy jest nierozstrzygnięta dotychczas, a jednak bardzo ważna i pilna sprawa scalania rozdrobionych gruntów włościańskich, zwłaszcza wąziutkich działek budowlanych. W wielu okolicach gospodarze wiejscy sami już rozumieją potrzebę rozwiązania tej sprawy i często udają się do biur porad budowlanych o pomoc. Niestety odpowiednich praw dotyczących komasacyi gruntów nie ma

Niekorzystnie przedstawia się też sprawa materyałów budowlanych. W niewielu miejscowościach otworzono przy radach opiekuńczych powiatowych składnice takich materyałów jak wapno i cement. Poważniejsza zresztą, *ad hoc* zorganizowana akcya pomocy napotyka duże trudności z powodów zgoła niezależnych od organizacyi.

Pewne dodatnie wyniki wydała podjęta przez Wydział akcya, zmierzająca do uruchomienia i budowania cegielń. Napływ zgłoszeń do Wydziału w sprawie zakładania cegielń lub poszukiwania i badań gliny miejscowej, stale się zwiększa. Zgłoszenia te napływają przeważnie od obywateli ziemskich lub od miejscowych rad opiekuńczych. W ostatnich jednak czasach sprawą zakładania cegielń spółkowych zaczęli się interesować również włościanie.

Z ramienia Wydziału wyjeżdżał w grudniu r. z. do miejscowości w okupacyi austryackiej inżynier-ceramik. Z inicyatywy miejscowych komitetów ratunkowych w Busku i Krasnymstawie przeprowadzono badania nad pokładami gliny.

## Wiec przemysłowców naftowych.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

I.

**Drohobycz, 16. stycznia.**

**Dziś dn. 16 b. r. odbył się w sali Rady powiatowej wiec przemysłowców naftowych zwołany przez prezesa Rady powiatowej p. hr. Franciszka Zamoyskiego. Na wiec przybyli bardzo licznie przemysłowcy naftowi,** wśród których obok przedstawiciela Koła polskiego eksc. b. ministra Długosza, zauważyliśmy reprezentantów **władz górniczych:** star. radcę Werbera z Krakowa, c. k. radcę Mokrego z Drohobycza, c. k. radcę Szwabowicza ze Stanisławowa. Między innymi przybyli też na wiec pp. Mikucki, Chłapowski, Supiński, Komorowski, Longchamps, Sroczyński, Przybyłowicz, dr St. Olszewski, Wolski, Dunka de Sajo, Szydłowski, Schut-

## STULECIE OSSOLINEUM

### 1817—1917.

Józef Maksymilian hr. z Tęczyna Ossoliński był dziwnym człowiekiem i dziwną była atmosfera czasu, w którym żył i działał. Wychowany jeszcze w wolnej Rzeczypospolitej, sięgający pamięcią Augusta III., ogładzony i wypolerowany u dworu ostatniego polskiego króla, próbujący literackich talentów w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“ ks. Albertrandiego i Naruszewicza, czynny w redakcyi warszawskiego „Monitora“, a wkrótce potem — Wiedeńczyk, stale nad Dunajem zamieszkały, pełniący funkcye prefekta nadwornej biblioteki, grzejący się w blaskach i promieniach Burgu, obwieszony austryackiemi orderami; człowiek, chłodny, nie biorący żadnego udziału w tragicznych i wielkich wstrząśnieniach, jakie w tym czasie przeżywała ojczyzna, a jednak żywiący namiętną niemal żądzę stworzenia potężnej instytucyi publicznego użytku, i to w kraju właśnie: takim był twórca „Zakładu narodowego imienia Ossolińskich“, twórca dzieła, które nieśmiertelne miejsce zapewniło mu w pamięci narodu.

Ossoliński był ponad wszystko smakoszem kultury. Wykształcenie, wyniesione z konwiktu Naruszewicza, pogłębić umiał sam znakomicie i rozszerzyć. Zabawiał się chętnie piórem i nauką. Tłomaczył klasyków rzymskich, układał swe nienajgorsze na owe czasy „Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej“, badał początki Słowian, spisywał studya z licznych podróży. I nadewszystko dawał folgę swej żyłce zbieracza, smakował w książkach rzadkich, w rękopisach starych, obrazach, rycinach, monetach, nawet — pięknych muszlach. W Wiedniu, gdy po zniesieniu klasztorów przez Józefa II. stosy druków zaległy półki handlarzy, gdy za bezcen można było zagarniać skarby wytrząśnięte z rękawa wieków, dojrzała w Ossolińskim myśl stworzenia książnicy publicznej. Miała zrazu obejmować głównie rzeczy słowiańskie, atoli wkrótce ten program uległ rozszerzeniu. Idea Ossolińskiego skrystalizowała się ostatecznie jako idea biblioteki publicznej polskiej z zakresem najszerszym. Pierwotną myślą założyciela było stworzyć ją w Zamościu i w tym sensie po zawarciu umowy z ordynacyą zamojską złożony został w r. 1804 „u stóp tronu“ projekt, przychylnie zatwierdzony w pięć lat później, t. j. w roku, w którym, jak raz, Zamość odpadł od Austryi. Trzeba było obejrzeć się za innem miejscem i wtedy wybór padł na Lwów. Tu zawinąć miały ostatecznie zbiory, o których Ossoliński pisał w prośbie do cesarza: „zbierałem je przez całe moje życie w tej myśli, aby utworzyć bibliotekę publiczną, wyłącznie na użytek mego narodu“.

Była to piękna chwila w życiu Lwowa, gdy w ulice miasta wjeżdżał szereg ładownych wozów, wiozących dziesiątki skrzyń o setkach cetnarów wagi — pełnych ksiąg, map, sztychów, rękopisów. Było tego w książkach około 20.000 tomów. Lecz chwili tej nie doczekał już Ossoliński. Zmarł w Wiedniu, gdzie lata ostatnie spędził w kalectwie ciemnoty, uczczony przedtem wybiciem medala przez rodaków. Z gestem filozofa zstąpił do grobu, wyrażając żądanie, aby go pochowano bez żadnej okazałości, tylko poprostu „wrzucono w dół, by ziemia złączyła się z ziemią“.

Przed śmiercią zabezpieczył byt biblioteki w najdrobniejszych szczegółach. Na pomieszczenie jej nabył we Lwowie zrujnowany lecz piękny gmach poklasztorny, na utrzymanie i rozwój przekazał po wieczne czasy dochody z części swych dóbr, ułożył dokładny zarys organizacyi, zamianował kuratora i urzędników, nakreślił plan pracy naukowej z obowiązkiem wydawania organu, poświęconego umiejętnościom. A dzieło to przypieczętował zawartą z ks. Henrykiem Lubomirskim z Przeworska umową, mocą której cenne zbiory muzealne tej rodziny wcielone zostały do fundacyi Ossolińskiego jako osobne lecz ściśle i na zawsze z nią złączone „Muzeum imienia Lubomirskich“. Gmach poklasztorny, w zacisznej i pięknej dzielnicy Lwowa, okolony ogrodem, przebudowany został dla celów bibliotecznych, a z tem przeistoczeniem jego związało się imię niezwykłego architekta, bezinteresownie oddanego tej pracy: imię Józefa Bema, późniejszego bohaterskiego wodza wojsk polskich. Rozpoczął się teraz długi, do dziś trwający okres twórczego działania Ossolineum — pełen wpływu nigdy niezmazanego, dzieł niezapomnianych, imion świetnych, ale także pełen burz, i tragiczny, jak wszystko, co się na biednej ziemi polskiej rodzi dla celów wielkich i wzniosłych.

Imiona pierwszych kuratorów, ks. Henryka Lubomirskiego, hr. Maurycego Dzieduszyckiego, ks. Jerzego Lubomirskiego, imiona pierwszych dyrektorów, ks. Fr. Siarczyńskiego, Konstantego Słotwińskiego, Adama Kłodzińskiego, Augusta Bielowskiego, są etapami nieustannej walki obronnej, jaką Ossolineum toczy z rządem. Dziesiątki lat, aż do upadku absolutyzmu w Austryi, ciągnie się martyrium polskiej placówki kulturalnej, przeciw której wrogie żywioły wciąż knują, którą nękają i dławią. Szykana wiedeńska powoduje co raz zamykanie biblioteki, by przerwami temi nie dopuścić do systematycznej, skutecznej pracy. Wysiłków trzeba, by otrzymać pozwolenie na otwarcie własnej drukarni, ale pierwszy pozór staje się przyczyną jej skasowania. Nie wolno zakupywać książek bez pozwolenia cenzury, a tak samo dary ulegają kontroli i rzeczy „niedozwolone“ idą na skład — do gmachu policyi. W roku 1834 dyrektor Zakładu, zasłużony Konstanty Słotwiński, od biurka bibliotecznego idzie wprost do twierdzy, na Kufsztein. Katalogi książek są co chwila badane, w książnicy grasują długie palce biurokratów z policyi i z „gubernium“. Stosunki z publicznością nie mogą się utrwalić należycie, organ naukowy wychodzi, ale z dużemi przerwami. Zakład może istnieć i czekać na lepsze czasy tylko przy abnegacyi, patryotyzmie i zaciekłej wytrwałości swych dyrektorów, ludzi takich jak Kłodziński, który dla obrony narodowego posterunku porzuca dom na wsi, spokój, swobodę i nie skąpi nawet własnych funduszów. Dziś, gdy pamięć gaszenia, dławienia i torturowania kultury polskiej przygasła, różni mądrzy panowie z zewnątrz konstatują dobrotliwie, że stoimy od nich znacznie niżej.

(Dokończenie nastąpi).

**A. Chołoniewski.**

man, Wolfeld i w. in. Nieobecność swą usprawiedliwili posłowie Halban, Loewenstein i Stesłowicz.

Z reprezentantów prasy jawili się na wiecu specyalni sprawozdawcy „Głosu Narodu" i „Kuryera Lwowskiego". Związek górników i hutników polskich w Austryi zastępował na wiecu p. Zdzisław Kamiński, sekretarz Związku i redaktor Czasopisma górniczo-hutniczego.

Obrady zagaił prezes Rad. powiat. hr. Zamoyski następującem przemówieniem:

Sądzę, że nie potrzebuję uzasadniać dlaczego sobie pozwoliłem zaprosić Szanownych Panów.

Mam wrażenie, że nagromadzenie tylu spraw aktualnych przemysł naftowy obchodzących, temsamem uzasadnia konieczność zebrania się i szkoda wielka, że przemysłowcy naftowi nie mają częściej sposobności schodzenia się i zajęcia stanowiska wobec tej z niebywałą szybkością się zmieniającej sytuacyi w przemyśle. Szkoda dla przemysłu z tego powodu niemała. Milczenie i tu jest wyrazem zgody, a więc milczeć nie wolno, jeżeli najżywotniejszym interesem przemysłu grozi niepowetowana szkoda. Zwłaszcza przemysłowcy naftowi z zagłębia drohobyckiego milczeć nie powinni — bo ich nadewszystko dotyczą wielkie wydarzenia, których jesteśmy świadkami. Trudno w referacie objąć wszystkie fazy, przez które przemysł naftowy od początku wojny przechodził, — ale przynajmniej pewne wybitne wydarzenia muszę przypomnieć Szan. Panom, aby nawiązując do nich — uzasadnić pierwszorzędne znaczenie, jakie właśnie w dobie obecnej ma powołanie do życia legalnego zastępstwa całego przemysłu naftowego, a to przez wskrzeszenie „Krajowego Towarzystwa naftowego".

Takiem wybitnem wydarzeniem było przedewszystkiem ogłoszenie Rozporz. z 10. sierpnia 1915 r., postanawiające, iż cała ropa galicyjska z chwilą opuszczenia otworu wiertniczego — zostaje na rzecz Rządu zajęta.

Od wejścia w życie tego rozporządzenia minęło półtora roku. Było zatem dostatecznie czasu, aby się zapoznać z jej skutkami. I oto stwierdzić musimy, że wszystkie nasze obawy i wątpliwości, którym daliśmy wyraz natychmiast po ogłoszeniu rozporządzenia, w zupełności się ziściły, a uwydatniła się w całej pełni prowizoryczność i dorywczość rozporządzenia, które pomiędzy innymi zawiera postanowienie, że władza może zmusić pod karą aresztu każdego przedsiębiorcę wiertniczego, któryby zastanowił ruch, do podjęcia wiercenia. — Kto takiemu przedsiębiorcy ma dostarczyć krocie na dalsze podtrzymanie ruchu, albo kto mu zwróci pieniądze, gdyby taki szyb nie miał ropy — o tem rozporządzenie nie mówi.

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Marty i Henryka. Jutro w sobotę śś. Fabiana i Sebastyana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 31: zachód przypada o godz. 4 min. 11. Długość dnia godzin 8 min. 42.

## Z miasta.

**O KONKURSA NA STYPENDYA.** Otrzymujemy następujące pismo: Nawiązując do artykułu „Głosu Narodu" z 18 listopada 1916 r. Nr 599, w którym korespondent ubolewa, że Wydział krajowy z krzywdą uczącej się młodzieży nie rozpisuje od 2 lat konkursu na stypendya — pozwalam sobie jeszcze przytoczyć fakt ignorowania przez Wydział krajowy powyższego głosu.

Czcigodna ś. p. Magdalena de Simon Jurgas, Francuska z rodu, osiedlona przez 30 lat we Lwowie, tak ukochała Polskę, że utworzyła w roku 1878, z grosza zapracowanego w domach polskich jako guwernantka, fundacyę stypendyjną, w wysokości 10.000 guldenów, dla ubogiej uczącej się młodzieży polskiej i przekazała mi rozdawnictwo tychże, ściśle wedle warunków określonych w liście fundacyjnym. W porozumieniu ze mną asygnował je Wydział krajowy przez przeszło 30 lat zupełnie normalnie. Dopiero od roku 1912 coś się popsuło w departamencie stypendyjnym Wydziału krajowego, skoro z pominięciem moich przedstawień i protestów asygnował Wydział krajowy stypendyum uczniowi P., który, według postanowień listu fundacyjnego, nie miał prawa do pobierania tego stypendyum. Zmuszony więc byłem udać się w tej sprawie do c. k. Namiestnictwa, jako do władzy nadkuratelarnej; lecz Wydział krajowy ani tej władzy, ani mnie kuratowi fundacyi od przeszło 2 lat, żadnego nie daje wyjaśnienia, dlatego zmuszony jestem sprawę tę podnieść publicznie, zapytując Wydział krajowy: 1. dlaczego dotąd nie rozpisał konkursu na dwa stypendya ś. p. Magdaleny Jurgas i kiedy to nastąpi, 2. jaki obecnie jest majątek tej fundacyi i ile wynosi jedno stypendyum?

W Krakowie, 18 stycznia 1917 r.

August hr. Dzieduszycki, kurator fundacyi ś. p. Magdaleny Jurgas.

**POSŁUCHANIA.** Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbowej p. Bugno będzie udzielał posłuchań w Krakowie w niedzielę dnia 21 b. m. w gmachu dyrekcyi okręgu skarbowego, przy ul. Kanoniczej l. 17, od godz. 10 przed południem.

**PO ZGONIE PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.** W onegdajszym pogrzebie ś. p. Dra Stanisława Krzyżanowskiego, profesora historyi polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadzonym przez ks. Dra K. Zimmermanna, dziekana wydziału teologicznego, w otoczeniu ks. prałata scholastyka Dra Wądolnego, kanoników katedralnych księży Dra Podwina i Ślepickiego, oraz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uczestniczył, prócz wymienionych już osobistości i delegacyj, komendant twierdzy, marszałek polny porucznik Karol Lukas z gronem oficerów.

**REJONOWANIE SPRZEDAŻY NAFTY.** W celu uregulowania poboru nafty magistrat zarządza, co następuje: Właściciele realności, w których niema instalacyi gazowych lub elektrycznych, tudzież zakłady zbiorowego pożycia nie posiadające takich instalacyj, są obowiązani zgłosić się w dn. 19 i 20 stycznia b. r. we właściwych biurach okr. rozdawnictwa kart chlebowych, gdzie równocześnie z kartami chlebowemi otrzymają formularze zgłoszeń zapotrzebowania nafty, które następnie rozdać mają swoim lokatorom. W powyższym terminie mają również zgłosić się w tych biurach posiadacze gospodarstw rolnych, nie posiadający w swych realnościach instalacyi gazowych lub elektrycznych. Każdy lokator główny, właściciel realności, właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, zakład zbiorowego spożycia, oraz posiadacz gospodarstwa rolnego nie posiadający instalacyj gazowych lub elektrycznych, wypełni dokładnie, czytelnie i zgodnie z prawdą doręczony formularz zgłoszenia w odpowiednich rubrykach, poda ilość posiadanego zapasu nafty według stanu z dnia 22 bm.

Przemysłowiec lub kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo nie w tej realności, w której mieszka, oraz właściciel kilku realności winien, co do swego przedsiębiorstwa przymysłowego, względnie co do każdej realności złożyć oddzielne zgłoszenie. Lokatorzy główni mają wypełnione formularze zwrócić najpóźniej do dnia 23 b. m. właścicielom realności, względnie ich zastępcom, którzy po sprawdzeniu przedłożą je właściwym biurom okręgowym w dniach 24 i 25 stycznia b. r. W tym samym terminie winny złożyć w spomnianych biurach okręgowych wypełnione formularze zgłoszenia zakłady zbiorowego spożycia i posiadacze gospodarstw rolnych. Osoby, które nie przedłożą należycie wypełnionego zgłoszenia zapotrzebowania nafty w określonym terminie, będą wyłączone od poboru nafty. Osoby, mające w swych realnościach, mieszkaniach lub lokalach przemysłowych i handlowych instalacye gazowe lub elektryczne, bezwarunkowo nie będą dopuszczone do poboru nafty. Kto odmówi złożenia zeznań lub złoży zeznania nieprawdziwe będzie karany grzywną do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy. Tej samej karze ulegnie właściciel realności lub jego zastępca, który nie dopilnuje należytego wypełnienia lub przedłożenia ogłoszenia właściwemu biuru okręgowemu.

**O NAFTĘ DLA OŚWIETLANIA SCHODÓW.** Wskutek braku nafty właściciele realności, w których nie zaprowadzono oświetlenia gazowego lub elektrycznego, nie są w możności oświetlać klatek schodowych. W tych dniach interweniował w tej sprawie prezes Towarzystwa katolickich właścicieli realności Dr Mussil u wicepr. p. Federowicza, który oświadczył, iż kwestya braku nafty zostanie w najbliższym czasie załatwioną i właściciele realności, którzy wykażą, iż nie mają instalacyj gazowych, względnie elektrycznych, otrzymywać będą asygnaty na odpowiednią ilość nafty dla oświetlenia sieni i klatek schodowych.

**Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj powtórzenie najświetniejszej komedyi współczesnej literatury francuskiej „Awantura" Flers'a i Caillavet'a, która u nas cieszy się niesłychanem powodzeniem. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia wypełniły szczelnie salę publicznością, oklaskującą grę doskonałego zespołu artystów.

Jutro wchodzi na afisz wytworna komedya zapisanego chlubnie w naszej pamięci paryskiego autora — Alfreda Capusa: „Urzędniczka pocztowa" z pp. Zarzycką, Drzewiecką, Czaplińską, Górską, Pancewicz, Modzolewską, Dygatówną, Leszczyńskim, Noskowskim, Żarskim, Brzeskim i Mierzejewskim w rolach głównych. Reżyseruje p. Jerzy Leszczyński.

W niedzielę po południu „Betleem polskie": L. Rydla, wieczorem „Urzędniczka pocztowa" A. Capus'a.

**Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO.** Dzisiaj wesoła operetka Fr. Lehara „Wesoły astronom" z pp. Feldman-Sawicką, Harasimowicz, Millerem w partyach głównych: jutro po południu o godz. 3 dla młodzieży „Kopciuszek" z p. Urbanowicz w roli tytułowej; wieczorem „Wesoły astronom" z p. Bronisławą Krajewską w partyi Kitty.

**„DZIECKO W SZTUCE".** W program projektowanej na marzec b. r. w krakowskim pałacu sztuki wystawy „Dziecko w sztuce", urządzonej przez komitet pod przewod. Dra Ignacego Dembowskiego — jak nam donoszą — wejdą wszelkie plastyczne przedstawienia dziecka w wieku do lat 14. Część dochodu z wystawy przeznaczoną została na zapomogi dla dzieci artystów polskich, to też szczególniejszy nacisk kładzie się na portrety dzieci naszych malarzy i rzeźbiarzy, w których z natury rzeczy najswobodniej ujęty został temat „Dziecka w sztuce". Zresztą wystawa pomieści podobizny dziecięce wszystkich epok i faktur, a więc rzeźby, portrety malowane, olejne, pastelowe, akwarele, miniatury, ryciny, medale, plakiety, a także będą dopuszczalne wyobrażenia artystyczne dziecka w porcelanie, fajansie, terrakocie i tp. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń jest do 10, zaś przedmiotów wystawowych do 16 marca. Otwarcie wystawy nastąpi 24 marca br.

**BIBLIOTEKA „KLUBU KRAKUSÓW".** Komitet „Opieki" przy parafii ŚŚ. Piotra i Pawła utworzył schronisko dzienne dla dziewcząt i chłopców, gdzie się przygotowują do szkoły i zajmują różnemi robotami. Dziewczynki, umieszczone na I. piętrze pod kierunkiem sił odpowiednich, uczą się szyć, cerować, pantoflarstwa i wielu innych robót. Chłopcy, na parterze, w wolnych od nauki chwilach, uprawiają gimnastykę, uczą się śpiewu chóralnego, modelowania, rysunków, sklejania itp. Od 5 do 6 wypożycza się im książki do czytania, ale ich jest mało — bo tylko 80 na 300 czytelników, wskutek czego wiele dzieci odchodzi bez upragnionych książeczek. Niech więc społeczeństwo poprze tę naszą początkującą bibliotekę, nadsyłając przeczytane książki do bibliotekarki Janiny Breyerowej, Wolska l. 36, parter, albo wprost do „Klubu Krakusów", Podzamcze l. 30.

**ZAKAZ WYWOZU.** Komenda twierdzy ogłasza bezwarunkowy zakaz wywozu mydła i proszku do prania z okręgu fortecznego.

**REKWIZYCYA CYLINDRÓW ŁAZIENKOWYCH.** Otrzymaliśmy komunikat następujący: Zgłaszanie zarekwirowanych na cele wojny miedzianych piecyków łazienkowych, opalanych węglem lub drzewem, odbywa się opieszale i w sposób niedostateczny. Magistrat przypomina, że termin zgłaszania tych piecyków kończy się bezwarunkowo w sobotę dnia 20 b. m. Po upływie tego terminu zastosuje magistrat środki przymusowe, przyczem ci, którzy obowiązkowi zgłoszenia zadość nie uczynili, będą surowo ukarani według przepisów karnych przewidzianych ustawą o świadczeniach wojennych.

## Z Polski i ze świata.

**POWRÓT DRA RUTOWSKIEGO.** Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało do Dr Rutowskiego w Wiedniu następujący telegram: „Zanim cały Lwów kwiatami wdzięczności wyścieli Ci drogę powrotu szczęśliwego, my, jako rzecznicy jego serc i umysłów, już z dali zasyłamy wyrywającem się sercem „Witaj".

Oczekującą w Wiedniu na powrót męża panią Rutowską odwiedził sprawozdawca „N. W. Journal'u".

— Sądzę, że dziś lub jutro zobaczę tutaj mojego męża — mówiła pani Rutowska. — Przez długi czas rozłąki skąpe tylko otrzymywałam wiadomości i to w długich odstępach czasu. A z tych wieści, które mnie dochodziły, wymiarkować mogłam, że mąż mój przechodził ciężkie chwile w niewoli rosyjskiej. Korespondencya moja z mężem poddawana była surowej cenzurze. Wiem o tem, że nie wszystkie moje listy dochodziły do rąk męża. Czas jakiś przebywał w Kisslowodzku na Kaukazie, to znów na Jałcie, w Krymie, a wkońcu przez ostatnie dwa miesiące w Petersburgu. Ostatni list otrzymałam w maju zeszłego roku i znowu długo, bardzo długo czekać musiałam na wiadomość od niego. Potem doszedł mnie już list ze Szwecyi.

**Z ROZDOŁU** donoszą do „Ludu katol." Delegacya K. B. K. urządziła dnia 16 grudnia 1916 r. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Zaproszono na nie szkołę wojskową wraz z kierownikiem c. k. majorem Horoszkiewiczem, wszystkie szkoły i urzędy miejscowe i prywatnych oficyalistów eksc. hr. Lanckorońskiego. Przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem i przybranym gustownie w kwiaty celebrował mszę św. O. Teodor Bajorek, przeor OO. Karmelitów w asystencyi administratora parafii i kooperatora. Po mszy św. wygłosił piękną mowę żałobną o genialnym pisarzu O. Apolinary Roman, Karmelita. — Następnie całe duchowieństwo miejscowe odprawiło kondukt przy katafalku. Trumna nakryta była amarantową materyą, na niej spoczywały dzieła Sienkiewicza, a z frontu widniał wspaniały orzeł biały i portret Mistrza z obwódką żałobną. Po Salve Regina zaintonował kaznodzieja: „Boże coś Polskę", z której dwie zwrotki wszyscy obecni z zapałem odśpiewali a następnie Anioł Pański.

**Z PRZEMYŚLA** donoszą do „G. Por.": Na cele wojenne zajęto w Przemyślu między innymi z dzwonnicy katedry grecko-kat. (dawnego kościoła Karmelitów) dzwon św. Trójcy z roku 1711, pochodzący ze starej cerkwi Bazylianów i dzwon „Iwan" o 167 cm. średnicy, dzwon zegerowy z wieży katedry łacińskiej, oraz większą część miedzianego dachu tej katedry.

Sprawa przesiedlania wychodźców wojennych ze wschodniej części kraju z dotychczas obranych siedzib na zachodni brzeg Sanu, oparła się i o Przemyśl. Tu bowiem miano zamiar urządzić stacyę dla przesiedlanych, których liczba dosięga kilkunastu tysięcy. Projektowi temu sprzeciwia się stanowczo gmina przemyska i starostwo tutejsze z braku odpowiedniego pomieszczenia i względów ekonomiczno-sanitarnych tem bardziej, że i w interesie uchodźców leży, by uniknąć niepotrzebnych, a uciążliwych wędrówek wśród zimowej pory.

**POGRZEB Ś. P. GEN. RIMLOWEJ** odbył się we Lwowie wczoraj popołudniu z gmachu komendy miasta. Kondukt pogrzebowy prowadzili: Ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz i jeden z biskupów polowych, poprzedzani przez ks. Mitrata Bieleckiego, oraz wszystkie rzymsko-katolickie zakony lwowskie i liczne świeckie duchowieństwo wszystkich obrządków. Za karawanem postępował komendant miasta generał major Riml w otoczeniu rodziny. Dalej postępowali najwyżsi przedstawiciele wojskowi, władz rządowych, oficerowie komendy miasta, deputacya oficerów niemieckich i tłumy publiczności. Kondukt pogrzebowy poprzedzał bardzo liczny zastęp wychowanków instytucyj dobroczynnych we Lwowie. Kondukt pogrzebowy udał się do kościoła OO. Jezuitów, skąd po odprawieniu modłów poszedł na dworzec kolejowy. Zwłoki ś. p. generałowej Rimlowej będą przewiezione do Karyntyi.

**Z ŻYCIA POLAKÓW W ROSYI.** Biskup Cieplak dokonał poświęcenia dwu zakładów wychowawczo-szkolnych Macierzy polskiej za rogatkami newskiemi w Petersburgu. Naprzód odbyło się poświęcenie ochrony dla małych dzieci, następnie nowego domu Macierzy, nabytego przez zarząd na własność dla Macierzy. Ochronka jest zorganizowana przez Macierz i przez ks. Juliana Lipińskiego, a kierowana przez p. Melanię Raczyńską. Po poświęceniu domu zwiedził ks. biskup Cieplak, budujący się nowy kościół. Budowa tej świątyni jest jeszcze daleka do ukończenia, niemniej jednak imponuje już swą majestatycznością i architekturą.

Niedawno obchodzono w Petersburgu drugą rocznicę otwarcia w Rydze gimnazyum polskiego. Szkołę tę później przeniesiono z Rygi do Petersburga, gdzie teraz odbył się fakt doroczny. Przy sposobności doszło do prawdziwej manifestacyi kulturalnej całej kolonii polskiej w stolicyi Rosyi. Kolonia ta w ostatnich czasach spotyka się ze strony władz rosyjskich z coraz większemi trudnościami i musi wszystko zdobywać sobie jedynie w drodze samopomocy.

**KATEDRY POLSKIE ZAGRANICĄ.** „Echo Polskie" z 31 grudnia donosi: Senat uniwersytetu londyńskiego uchwalił powołać na katedrę historyi literatury polskiej prof. Maryana Zdziechowskiego. Jednocześnie p. August Zaleski, młody historyk warszawski, przebywający w Londynie od początku wojny, mianowany został lektorem języka polskiego w tymże uniwersytecie.

**POWOŁANIE ZESŁANYCH POLAKÓW.** Pisma polskie w Moskwie donoszą: W ostatnich dniach powołano w gubernii jenisejskiej grupę administracyjnie zesłanych przestępców politycznych do rosyjskiej armii czynnej. W grupie tej znajduje się też trzech więcej znanych Polaków, działaczy politycznych: Stanisław Sokołowski, były redaktor „Gońca Kijowskiego", wysłany z Kijowa w roku 1914, Średniewski Aleksander, oraz Skarżyński Aleksander.

**DRUKARSTWO WARSZAWSKIE.** Wznowione w Warszawie czasopismo „Wiadomości graficzne" podaje ciekawe cyfry, charakteryzująco stan drukarstwa warszawskiego. Cyfry te zebrał zarząd Związku zawodowego drukarzy. Mimo swej niekompletności, są one dość wymowne i świadczą, że praca w 20 drukarniach warszawskich idzie coprawda, lecz w zmniejszonych rozmiarach, gdyż z 328 pracowników, zajętych przed wojną w tych drukarniach, jest obecnie zatrudnionych 227, a mianowicie 171 składaczy i 53 maszynistów.

**ZNIŻKA CEN.** Sosnowiecki „Kur. Zagłębia" donosi: Ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby zaczynają od kilku dni spadać. Staniała więc mąka, cukier, słonina, masło, nafta i wiele innych produktów. Spekulanci wydobywają na wierzch leżące w piwnicach od kilku miesięcy zapasy. Jest to dobry znak, gdyż widocznie „hyeny żywnościowe, które mają bardzo zaostrzone pod tym względem powonienie, czują w powietrzu... zbliżający się pokój.

**WYPADEK KOLEJOWY.** W sobotę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. zdarzył się tuż za przystankiem kolejowym Rychwałd-Zamek. Pociąg jadący w kierunku do Bogumiła zderzył się z pociągiem ciężarowym, jadącym na tym samym torze kolejowym ze strony przeciwnej. Wiele wagonów pociągu ciężarowego uległo zupełnemu rozbiciu. Rannych zostało 15 osób, przeważnie lekko, dwie osoby odniosły cięższe poranienia.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**W KLUBIE PRAWNIKÓW** i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczór doroczne walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie prezesa, sprawozdanie skarbnika, preliminarz na rok 1917, sprawozdanie komisyi kontrolującej, wybór prezesa, 2 zastępców i 21 członków wydziału, wybór komisyi rewizyjnej, wnioski członków.

**ODCZYT.** W sobotę dn. 20 stycznia o godz. 4 odbędzie się w czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (Szczepańska 5) odczyt prof. Adamowej Krzyżanowskiej p. t. „Szkoły zagraniczne dla pielęgniarek dziecinnych".

**Z KOŁA FILOZOFÓW.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła filozofów odbędzie się w sobotę dnia 20 b .m. z porządkiem dziennym: 1. Wybór nowego zarządu, 2. odczyt prof. St. Skiminy p. t. „Teorya sympozów greckich".

NADAWANIE LISTÓW WART. Dyr. poczt komunikuje: Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 10. stycznia 1917 wolno przyjmować do transportu pocztą listy wartościowe i pudełka (szkatułki) wartościowe do zagranicy (także i do Niemiec) tylko wówczas jeśli nadane zostaną w stanie otwartym. Jeśli przy sprawdzeniu zawartości przesyłki nie wyjdzie na jaw żadna usterka: ma ją nadawca sam w obecności urzędnika przyjmującego zamknąć.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt komunikuje: Świeżo dopuszczony został ruch prywatnych pakietów do poczt polowych Nr. 378: 389 i 397 — natomiast wstrzymany został także ruch do poczty polowej Nr. 429.

ETAP. URZĄD POCZT. W SERBII. Dy. poczt komunikuje: Na terytoryum Serbii; zajętem przez wojska austryacko-węgierskie otwartym został dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowy urząd pocztowo telegraficzny w Lazarevac. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty korespondencyjne; listy; druki (gazety) próbki towarowe; przekazy pocztowe; listy z deklarowaną wartością i telegramy; b) od niego: karty korespondencyjne; otwarte listy; druki (gazety) próbki towarowe; przekazy pocztowe; czeki pocztowej Kasy oszczędności; nadane w otwartym stanie listy z deklarowaną wartością i telegramy.

Nadawanie przesyłek poleconych jest dozwolone w każdym kierunku.

Rzeczony urząd funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu komend: oddziałów i zakładów wojskowych i z uwagi na ten jego charakter: wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety poczty polowej: ale tylko do tych komend; oddziałów i zakładów wojskowych, tudzież osób prywatnych w skład ich wchodzących.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY W PRZEMYŚLU przed c. k. Komisyą; przy żeń. seminaryum naucz. rozpocznie się w części piśmiennej 19. lutego; w części ustnej zaś 24. lutego 1917 r. Podania z tabelą kwalif. metryką urodzenia; świadectwem dojrzałości: wszystkimi dekretami nominacyjnymi i spisem przerobionego materyału naukowego należy wnosić w drodze służbowej do podpisanej Komisyi najpóźniej do 15. lutego 1917. Jeśli brak oryginalnych dokumentów: winni petenci sami starać się przez c. k. Radę Szk. kr. o duplikaty; gdyż Komisya o żadne potwierdzenia władz prosić nie będzie. Bez dokumentów patenty nie będą wydawane. Ewakuowani muszą starać się u urzędowe potwierdzenie tabeli kwalif.

**ODZNACZENIE KRAKOWIANINA.** Kapitan 13 pułku piechoty, Aleksander Kurmański, otrzymał za waleczność order żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną.

**ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.** P. Marya Popielewska w Wierzbniku Star. Adres Zjednoczenia chrześć. Tow. kobiecych we Lwowie podać mogą dzienniki lwowskie.

### OD ADMINISTRRACYI.

Upraszamy naszych P. T. Abonentów o podawanie przy zmianie adresu, obok adresu nowego, także adresu poprzedniego.

**Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.**

Piątek: „Pomysł panny Franciszki".
Sobota. „Urzędniczka pocztowa" komedya Alfreda Capus'a.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Urzędniczka pocztowa" komedya A. Capus'a.

# Nauka, literatura, sztuka.

Kalendarz Czecha. Z niecierpliwością przez prawdziwych miłośników Krakowa oczekiwany, pojawił się wreszcie stary „Czech". Nestor polskich kalendarzy — liczy bowiem już 76 lat istnienia — i tym razem nie zawiódł zaufania swych przyjaciół. Powrócił do tradycyi przedwojennych i dawnej swej objętości. Kalendarz „Czecha" odźwierciedla w swej części literackiej te wszystkie momenta, które w roku ubiegłym związały się z historyą naszego narodu i miasta. Wspomnienia żałobne cesarza Franciszka Józefa i Henryka Sienkiewicza, Dzień 5 listopada w Krakowie poprzedzają interesujący artykuł Dra Jana Bystronia o samorządzie krakowskim, którego pięćdziesięcioletni jubileusz przypadł właśnie na rok ubiegły. Kronika żałobna za 3 lata wojny przywodzi nam na pamięć i tych, co w znojnym boju legli na polu chwały i tych, co z tęsknoty za rodzinnem miastem zamknęli oczy do wiecznego snu na obcej ziemi. A teraz część informacyjna. Jak niezbędnym i nieodstępnym towarzyszom w codziennem naszem życiu jest Kalendarz Czecha, okazało się w tych dwóch latach, w których w kalendarzu brakło krakowskiego schematyzmu i spisu właścicieli domów. To też wydawnictwo, pomimo nadzwyczajnych kosztów, zdecydowało się przywrócić obecnie te dwa tak ważne działy informacyi. Od namiestnika, aż do ostatniego woźnego komisyi podatkowej, zawiera wszystkie krakowskie urzędy, które w tych latach wojny pomnożyły się o różne centrale wojenne. Wykaz właścicieli domów pomnożył się tym razem o właścicieli Podgórza. Przeglądając go, radość serca wzbiera, że Krzysztofory, Drobnerion, dawny pałac Wodzickich przeszły znowu w ręce naszych patrycyuszów. Przykład ten powinien być zachętą dla tych innych, którzy przez cukier i kawę majątki swe potroili, aby się przyczynili do pomnożenia naszego stanu posiadania. Wojna, której skutki dotknęły wszystkie dziedziny codziennego życia, obiła się także i na produkcyi literackiej. Ceny papieru i czernidła drukarskiego dosięgły już zawrotnych cen mąki pszenicznej. Tem się tłómaczy, że i kalendarz w tym roku musiał podnieść swą cenę. Nie powinna ona wpłynąć ujemnie na liczbę jego wypróbowanych przyjaciół.

# Wiadomości gospodarcze.

**SPÓŁKI PIENIĘŻNE W KRÓLESTWIE POL.** Jak wiadomo, rząd rosyjski nie pozwalał w Królestwie na tworzenie ogólno-krajow. Związku opiekuńczego kredytowych stowarzyszeń współdzielczych. Jedność stowarzyszeń kredytowych (pieniężnych) polegała tylko na tem, że posiadały one swój wspólny „Bank Towarzystw współdzielczych" w Warszawie. Opiekę nad niemi wykonywała w ogólnych naturalnie tylko zarysach specyalnie utworzona przez społeczeństwo „Komisya współdzielcza" w Warszawie, która jednak nie miała żadnej egzekutywy. Od r. 1913 komisya ta zajmuje się tylko stowarzyszeniami miejskiemi, opiekę bowiem nad wiejskiemi stowarzyszeniami kredytowemi i gospodarczemi objęło „Biuro drobnych stowarzyszeń rolniczych przy centralnem Tow. rolniczem" w Warszawie, które jednak również nie posiadało żadnej egzekutywy. Obecnie Biuro to rozpoczęło przez swych instruktorów pracę nad uruchomieniem wiejskich stowarzyszeń kredytowych, z których niejedno zostało zniszczone. W tym celu urządza ono zjazdy przedstawicieli spółek poszczególnych gubernij, tak w okupacyi niemieckiej, jak w austro-węgierskiej, rozsyła instruktorów swych na lustracye, a dla okupacyi austro-węgierskiej utworzyło specyalną swą ekspozyturę w Lublinie. Czynione są również starania celem utworzenia ogólno-krajowego Związku patronackiego wiejskich Spółek kredytowych, któryby miał na celu sam lub przez podległe mu Związki rewizyjne gubernialne przeprowadzać lustracye w Spółkach i udzielać im pomocy w ich działalności.

(rw) **WYCHODŹTWO JAPOŃSKIE.** Na podstawie spisu ludności dokonanego w Japonii w r. 1913 cyfra jej mieszkańców (z wyjątkiem Korei, Formozy i Sachalinu), t. j. Japonii wynosiła 52,911.800 osób. Roczny przyrost ludności, wynosząc 34.2 od tysiąca, zmusza do szukania dróg odpływu w emigracyi. Rocznie emigruje z Japonii 359.716 osób, do Chin 121.356, do Stanów Zjednoczonych 70.000, reszta do Brazylii i Kanady. Kwestya emigracyi japońskiej budzi zainteresowanie w Niemczech i bywa żywo omawiana w prasie tamtejszej ze względu na spodziewany brak robotnika rolnego i przemysłowego po wojnie. Rządy chiński i japoński uregulowały w ostatnich czasach kwestyę emigracyi japońskiej, wychodźcom przyznano pewne prawa i pozostają oni pod opieką konsulatów japońskich.

## Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń,** dnia 19. stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 18. stycznia 1917:

**Wschodni teren.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Rosyjska artylerya ostrzeliwała Tulczę i Isaccea w Dobrudży.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Między dolinami Putny i Susity małe przedsięwzięcie zostało uwieńczone pełnym sukcesem; przyprowadzono jednego oficera, 230 żołnierzy i jeden karabin maszynowy.**

**Na południe od drogi Ojtoz załamały się silne rosyjskie ataki w naszym ogniu artyleryi i karabinów maszynowych.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Na Wołyniu wzmożona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.**

**Włoski teren.**

**Na płaskowzgórzu Krasu i w dolinie Wippach trwał także wczoraj silniejszy ogień artyleryi.**

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

## Biuletyn niemiecki.

**Berlin,** dnia 19. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. stycznia 1917:

**Zachodni teren.**

Grupa wojsk księcia Ruprechta bawarskiego: **Do angielskiego rozsadzenia koło Loos dołączyły się krótkie walki, podczas których nieprzyjaciela, który się wdarł, odrzucono szybko z powrotem w zażartej walce wręcz. W nocy z 13. na 14. bm. po walkach koło Serre części przedniej pozycyi posiadanej przez nas, zostały planowo opróżnione bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Od tej pory te opuszczone rowy były pod ciężkim ogniem. Wczoraj nastąpił na nie oczekiwany przez nas angielski atak, który atakujących przyprawił o ciężkie straty.**

**Wchodni teren.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Na wielu odcinkach frontu przy czystem powietrzu obustronna działalność artyleryi ożywiła się znacznie. Na północ od Kraszyna rosyjskie wojska atakowe z dziesięciokrotną przewagą wdarły się do wysuniętej naprzód placówki. Pozycya placówki jest znowu w naszem posiadaniu. Na innych miejscach odrzucono komendy pościgowe i patrole.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Podczas gdy na południe od drogi Ojtoz atak podjęty wielkiemi siłami rosyjskiemi załamał się w naszym ogniu artyleryi i karabinów maszynowych, udało się nam niespodziewanem uderzeniem pomiędzy dolinami Susity i Putny zabrać z nieprzyjacielskiej pozycyi 1 oficera i 230 jeńców oraz 1 karabin maszynowy.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **W Dobrudży od kilku dni artylerya rosyjska ostrzeliwa Tulczę i Isaccę. Zostało zabitych kilku mieszkańców, przedewszystkiem kobiet i dzieci.**

**Front macedoński: Odosobniona nieznaczna działalność bojowa.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

## Wieczorny biuletyn niemiecki.

**Berlin.** (B. kor.) Biuro Wolffa. Dnia 18. stycznia wieczór: Na froncie zachodnim i wschodnim dzień przeszedł bez nadzwyczajnych działań bojowych.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń.** Komunikat rosyjski z 16. bm.: Na froncie zachodnim niema żadnej zmiany. Na froncie rumuńskim toczą się ze zmiennem powodzeniem walki na połud. zachód od Pralea, 19 wiorst na południe od spływu rzek Casina i Trotus. Oddziały rumuńskie i rosyjskie, które były oddalone o 7 wiorst od Pralea, podsunęły się o 2 wiorsty ku Pralea. Dwa nieprzyjacielskie nocne ataki, 2 wiorsty na południe od Racoasa nad rzeką Susita zostały przez Rumunów odparte. W pobliżu Vedeur (? Vadeni) 10 wiorst na zachód od Gałaczu toczą się walki dalej.

Na morzu Czarnem Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła na wysokości Bosforu dwa nieprzyjacielskie parowce.

# Uwagi do noty ententy.

**Londyn.** (B. kor.) Sekretarz stanu urzędu spraw zagraniczn. lord Balfour wystosował do ambasadora angielskiego w Waszyngtonie telegram, doręczony rządowi Stanów Zjednoczonych w d. 16. b. m. W depeszy tej lord Balfour przesyłając tłumaczenie noty sojuszników, dołącza uwagi do noty sojuszników w celu podania ich do wiadomości rządowi amerykańskiemu.

W uwagach tych powiada lord Balfour, że rząd angielski podziela w pełni życzenia prezydenta co do rychłego zawarcia pokoju i osiągnięcia trwałego pokoju, sądzi jednakowoż, że trwałość tego pokoju zależną musi być od jego charakteru. Balfour wskazuje następnie na główne okoliczności, które umożliwiły obecną wojnę, a które polegały na istnieniu mocarstwa, które owładnięte chęcią panowania, znajdowało się w pośrodku społeczeństwa narodów, źle przygotowanych do obrony a osłabionych faktem, że granice rozmaitych państw ani ich wewnętrzna konstytucya nie zgadzały się z dążeniami ich poszczególnych ras, ani też nie zapewniły im sprawiedliwego i słusznego traktowania. To ostatnie zło byłoby bezwątpienia silnie złagodzonem, gdyby sojusznicy zdołali przeprowadzić zaznaczone w swej nocie zmiany karty Europy. Utrzymanie państwa tureckiego przez długi przeciąg czasu uważano za istotę utrzymania pokoju w Europie. Obecnie zmieniła się okoliczność. W ręku Niemiec Turcya widocznie przestała być ostoją pokoju i otwarcie używa się jej jako narzędzia dla osiągnięcia zdobyczy. Zarówno interesy pokojowe jak aspiracye narodowościowe wymagają, by kres położyć panowaniu Turcyi nad innemi rasami. Wypędzenie Turcyi z Europy przyczyniłoby się w równej mierze dla sprawy pokojowej, jak i oddanie Alzacyi i Lotaryngii Francyi, włoskiej zaś irredenty Włochom, jak też wszelkie podane w nocie sojuszników zmiany w obszarach.

Podobne terytoryalne restytucye niewątpliwie mogą zmniejszyć sposobność wojny, lecz nie mogą dać odpowiedniego zabezpieczenia wobec powrotu wojny, jeżeli Niemcy znowu będą miały na celu opanowanie świata. Jeżeli Europa po tej wojnie nie będzie miała silniejszych zabezpieczeń jak te, które istniały przed jej wybuchem, to spełnienie się nadziei co do przyszłości świata, żywionych przez prezydenta, będzie dalszem jak kiedykolwiek przedtem. Międzynarodowe traktaty i ustawy nie mogą dać dostatecznego zabezpieczenia, dowodem czego barbarzyńskie postępowanie Niemiec wobec Belgii. Belgia była nietylko ofiarą, ale także i przykładem. Czyż, jeżeli istniejące traktaty nie są niczem innem, jak kawałkiem papieru, czyż nowe traktaty mogą nam w czemkolwiek pomódz?

Dlatego — powiada w końcu depesza — naród angielski, choć w pełni podziela życzenia prezydenta w sprawie pokoju, nie sądzi, by pokój mógł być trwałym, jeżeli nie będzie się zasadzał na pomyślnym wyniku sprawy sojuszników, gdyż trwałego pokoju nie można oczekiwać, jeżeli nie zostaną wypełnione następujące trzy warunki:

1) jeżeli obecnie powody międzynarodowych niepokoi nie zostaną, o ile to możliwe, usunięte i osłabione;

2) jeżeli zamiary atakowe i bezwzględne metody mocarstw centralnych nie pozostaną u ich ludów zdyskredytowane;

3) jeżeli poza wszelkiemi ugodami, dla zapobieżenia lub dla ograniczenia kroków nieprzyjacielskich, nie zostanie ustanowioną jakaś forma pokuty międzynarodowej, któraby wstrzymała najśmielsze strony atakujące.

Warunki te mogą być trudne do spełnienia, sądzimy jednakże, że zgadzają się one w zupełności z ideałami prezydenta. Jesteśmy też przekonani, że żaden z nich nie może pozostać wypełnionym nie w całości, jeżeli pokój, przynajmniej, o ile idzie o Europę, miałby być w wielkich zarysach zapewnionym, jak to zaznaczono w załączonej nocie. Dlatego to Anglia poniosła ofiary w mieniu i krwi, ofiary, nie mające sobie równych w jej historyi i jest nadal gotową ponosić te ofiary. Ona ponosi te wielkie ciężary nietylko w tym celu, by wypełnić swe zobowiązania traktatowe, ani też, by zapewnić bezskuteczny tryumf pewnej grupy narodów nad drugą grupą. Anglia ponosi te ofiary, ponieważ jest silnie przekonaną, że od sukcesu sojuszników zawisłe są widoki pokojowej cywilizacyi i widoki tych międzynarodowych reform, które, jak spodziewają się najlepsi myśliciele nowego i starego świata, nastąpią po zakończeniu obecnego nieszczęścia.

## Rozmiar zajętych ziem.

**Berlin.** (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Z początkiem roku 1917 było przez nas obsadzonych: w Belgii 29.000 kilometrów kwadratowych, we Francyi 22.310, podczas gdy z ziemi niemieckiej w rękach francuskich było 900 kilometrów. W Rosyi było obsadzonych 280.450 kilometrów, w Rumunii 100.000, podczas gdy 28.231 kilometrów ziemi austro-węgierskiej znajdowało się w rękach rosyjskich. W Serbii było obsadzonych przez nasze wojska 85.867 kilometrów kwadratowych, w Czarnogórze 14.180, w Albanii 20.040.

### RUMUNIA CIĘŻAREM ROSYI.

**Berlin.** Ze Sztokholmu donoszą do „Lokalanzeigera": Rosyjski dowódzca na froncie rumuńskim wydał następujący rozkaz dzienny:

Dla armii rosyjskiej na froncie rumuńskim nastaje ciężki czas. Musi ona sama dźwigać całe brzemię wojny, albowiem wojska sprzymierzone zostały w ciężkich walkach zdziesiątkowane i wycofane z linii frontu. Z bohaterstwem znosili rosyjscy żołnierze dotąd wszystkie ciężkie braki, na które tu, jak nigdzie indziej były ich udziałem. Oczekuję po każdym żołnierzu, że ten ciężki czas przejściowy przetrwa, i że nie powtórzą się wypadki zwątpienia, które w ostatnich czasach zakłóciły porządek w armii.

### WALKI W ALBANII.

**Kolonia.** „Basler Nachrichten" donoszą z Medyolanu: „Corriere della sera" dowiaduje się, że w najdalej wysuniętym kącie południowej Albanii rozwija się wielka bitwa działowa.

### KOMUNIKAT TURECKI.

**Konstantynopol.** (B. kor.) Główna kwatera ogłasza dnia 17. bm.: Na froncie perskim odparliśmy dwie rosyjskie kompanie, które cofnęły się w kierunku wschodnim. Front rumuński: Według dalszego stwierdzenia nasze wojska, walczące na północny wschód od Braiły, wzięły w wczorajszych walkach 144 jeńców. Pozatem żadnych dalszych ważnych wydarzeń.

## Nowa nota do Grecyi.

**Paryż.** (B. kor.) Aj. Havasa donosi: Posłowie koalicyi wystosowali dnia 13. b. m. do rządu greckiego nową notę, w której oświadczają, że rządy sprzymierzone przyjmują wprawdzie do wiadomości zgodę rządu greckiego na zarządzenia wojskowe, wymagane w nocie z dnia 6. bm., ale odpowiedzi na poszczególne żądania noty z dnia 31. grudnia nie mogłyby przyjąć. W tym względzie nie mogą być dopuszczone żadne ograniczenia ze strony rządu greckiego i rządy obstają przy natychmiastowem wypuszczeniu na wolność osób uwięzionych ze względów politycznych. Blokada będzie zniesioną dopiero po formalnem przyjęciu wszystkich żądań.

Rząd grecki w odpowiedzi przyjął wszystkie żądania.

### Sazonow ambasadorem w Londynie.

**Londyn.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Petersburga: Jak słychać, Sazonow został zamianowany ambasadorem w Londynie.

## Zmiany w gabinecie rosyjskim.

**Petersburg.** (B. kor.) Jenerał Beljajew, były pomocnik min. wojny i szef sztabu jen. zamianowany został ministrem wojny w miejsce jenerała Szuwaljewa, który zamianowany został członkiem Rady państwa. Ustąpienie pomocnika min. spraw wewnętrznych księcia Wołkońskiego, byłego wiceprezydenta Dumy, zostało aprobowane.

## Obawy króla Norwegii.

**Chrystyania.** (B. kor.) Na wczorajszym bankiecie z okazyi zebrania się storthingu wygłosił król mowę, w której powiedział: Bez przesady można powiedzieć, że czekają nas jeszcze najpoważniejsze chwile. Chociaż odpowiedzialni mężowie nezciwie dążą do ścisłego przestrzegania neutralności, zdaje się, jakoby żądania, stawiane pod adresem neutralności coraz to bardziej się zmagały, co utrudnia sytuacyę. Pragnę jednakże dać wyraz nadziei, że uda się kraj i nadal ochronić przed wszelkiemi okropnościami wojny.

## Koalicya do neutralnych.

**Paryż.** (B. kor.) Aj. Havasa. Prezydent ministrów Briand wręczył dziś posłom Szwajcaryi, Szwecyi, Danii i Norwegii odpowiedź rządów sojuszniczych na uwiadomienia, jakie do sojuszników, z przyłączeniem się do prośby Wilsona, na rzecz pokoju, wystosowała Szwajcarya dnia 22. grudnia 1916 i państwa skandynawskie dnia 29. grudnia 1916. Odpowiedź ogranicza się do przypomnienia odpowiedzi sojuszników i Belgii na notę Wilsona z dnia 10. bm., w której przedstawiono powody, dla jakich sojusznicy sądzą, iż nie mogą akceptować wyrażonego życzenia.

## Zapowiedź akcyi Hiszpanii.

**Zurych.** (B. kor.) Paryski „Excelsior" donosi z Madrytu: W kołach politycznych wywołuje liczne komentarze odezwanie się byłego hiszpańskiego premiera Dato na bankiecie, iż „w niedalekim już dniu, oby Bóg dał ,by dzień ten był jak najbliższym, król nasz okryje się wielką powagą, gdyż dla dobra ludzkości będzie mógł się stać zwiastunem pokoju. Oby Niebo poparło króla w jego szlachetnym i patryotycznym planie". „Excelsior" dodaje, że Dato znany jest z swego wielce rezerwowanego zachowania się, słowa więc jego nabierają tem samem wielkiego znaczenia.

## Cele wszechniemców.

**Wiedeń.** „Zeit" donosi z Berlina. „Niezależny Wydział dla niemieck. pokoju" rozsyła obecnie broszurę napisaną przez znanego prof. Schäfera, poświęconą celom wojennym Niemiec. Przez utworzenie polskiego organizmu państwowego wkroczyło się na drogę, nasuwającą jak najpoważniejsze wątpliwości. Możność osadnictwa niemieckiego byłaby w najwyższym stopniu zagrożona, jeśliby uczyniło się zadość dalszym życzeniom Polaków. Dlatego nie powinno się pod żadnym warunkiem dopuścić do tego, by ludy takie jak Litwini, Białorusini i Ukraińcy, które od dawien dawna rozsiedlone są na pomoście między Polakami a Rosyanami, dostały się znowu w ręce polskie.

O aneksyi Belgii żaden rozsądny człowiek nigdy nie myślał, mimo to jednak muszą Niemcy starać się o to, by na wypadek przyszłej wojny z Francyą, która bez kwestyi wybuchnie, zapewnić sobie korzystną podstawę operacyjną dla rozwinięcia pochodu (Aufmarschlinie) tak przeciw Francyi jak i Anglii. Linia ta sięgająca od Metzu do Ostendy ciężyłyby na Francyi tak silnie, iż państwo to nie tak łatwo dałoby się poraz drugi popchnąć do wojny. Panowanie nad wybrzeżem belgijskiem byłoby zarazem dobitnem memento dla Anglii. Francuski obwód Briey—Longwy musiałby pozostać w naszych rękach.

Walkę z Anglią prowadzić należy wszelkimi możliwymi środkami. Pokój musi nam przywrócić nasze kolonie; co najwyżej na wschodzie można wziąć pod rozwagę warunkowe zrzeczenie się obszarów w Azyi wschodniej. Wraz z Belgią musiałoby dostać się pod naszą władzę Kongo; ewentualnie mogłoby być ono przedmiotem zamiany, celem uzyskania innych, bardziej pożądanych obszarów.

W sprawie Calais, nie dochodzi broszura prof. Schäfera do żadnych wniosków.

Osobny rozdział broszury poświęcono Ameryce. Udział Ameryki w przyszłych rokowaniach pokojowych jest stanowczo niedopuszczalny. Również z góry należy odrzucić jakiekolwiek traktatowe zobowiązanie do udziału w mającem się później utworzyć związku państw, któryby zmierzał do zabezpieczenia powszechnego pokoju. Położenie geograficzne Niemiec nie pozwala im wiązać się układami zmierzającymi do rozbrojenia, lub też bezwarunkowo obowiązującemi orzeczeniami międzynarodowych sądów rozjemczych.

### Narady żywnościowe w Berlinie.

**Berlin.** (B. kor.) „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: We czwartek przybywa do Berlina hr. Clam Martinic i hr. Tisza. Witamy ich serdecznie w stolicy Niemiec. Clam Martinic bawi w Berlinie po raz pierwszy od czasu objęcia swego urzędu i będzie miał sposobność w osobistej rozmowie z kierującymi niemieckimi mężami stanu wejść w ściśle stosunki, których utrzymywanie w drodze bezpośredniej wymiany myśli podczas wojny stało się stałym zwyczajem. Specyalnym celem odwiedzin jest omówienie bieżących kwestyi wojenno-gospodarczych. Nadto w naradach biorą udział: austr. minister dla spraw żywnościowych gen.-major Hoefer, węgierski min. roln. bar. Ghillany, prez. węg. urzędu żywnościowego bar. Kurthy i zastępcy innych władz.

**Berlin.** (B. kor.) Hr. Clam Martinic, hr. Tisza, min. jen. Hoefer, węg. min. rolnictwa Ghillanyi, jen. konsul Joanovicz, przedstawiciel c. i k. min. spraw zagranicznych i c. i k. naczelnej komendy armii, jakoteż kilku referentów, przybyło tu wczoraj przedpołudniem. Ministrowie z dworca udali się do hotelu „Kaiserhof", który na ich cześć wywiesił flagi austryackie i węgierskie. W południe kanclerz Bethmann-Hollweg na cześć gości wydał śniadanie.

**Berlin.** (B. kor.) Po śniadaniu u kanclerza hr. Clam Martinic i hr. Tisza powrócili do hotelu, gdzie konferowali z ambasadorem ks. Hohenlohem. Popołudniu udali się z referentami do pałacu Kanclerza, gdzie pod jego przewodnictwem rozpoczęły się konferencye z kierującymi niemieckimi mężami stanu o kwestyach gospodarki wojennej. Wieczorem ks. Hohenlohe wydał obiad, w którym wzięli udział także Bethmann Hollweg, Helfferich, Zimmermann i hr. Roedern, min. rolnictwa Schorlemer i Batocky. Jutro toczyć się będą w dalszym ciągu konferencye. Prawdopodobnie jutro wieczorem ministrowie odjadą z powrotem do Wiednia.

## Ugoda z Węgrami.

**Wiedeń.** (B. kor.) Jak się dowiaduje „Fremdenblatt", rokowania w sprawie ugody z Węgrami, prowadzone wczoraj w Budapeszcie, będą w najbliższym czasie dalej kontynuowane. Ponieważ kilka istniejących jeszcze różnic zostało usuniętych, należy się spodziewać, że w blizkim czasie będzie można osiągnąć porozumienie także co do otwartych jeszcze punktów.

## Robotnicy z Król. Polskiego.

**Berlin.** (B. kor.) Biuro Wolffa. Wśród przebywających w Niemczech, a przynależnych do Królestwa Polskiego, robotników polskich rozszerzonem jest mniemanie, jakoby istniał plan przymusowego wcielenia ich do wojska polskiego. Taki zamiar wcale nie istnieje i przeciwnie, wskazać należy na to, że wojsko polskie uzupełnia się tylko z ochotników, a wszelkie pogłoski o przymusowem wcieleniu polegają zatem na wymyśle lub pogłoskach, złą wolą dyktowanych.

### Reprezentant Austro-Węgier w Warszawie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Jak się dowiadujemy, będący dotąd w użyciu w ministerstwie spraw zagranicznych nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister Stefan Ugron ma niebawem odejść jako przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych do Warszawy, gdzie już przedtem przez szereg lat urzędował. Dotychczasowy przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie radca ambasady bar. Andrian powołany będzie do pełnienia służby w ministerstwie spraw zagranicznych.

## Wiadomości telegraficzne.

**Podróż Cesarzowej do Innsbrucka.**

**Innsbruck.** (B. kor.) Cesarzowa przybyła tu rano i pozostanie przez cały dzień incognito. W ciągu przedpołudnia odwiedziła Cesarzowa kilka szpitali.

**Powołania pod broń w Anglii.**

**Rotterdam.** (B. kor.) „Neuwe Rott. Courant" donosi z Londynu: Prezydent urzędu rolnictwa, Prothero, zawiadamia, że od urzędu wojny otrzymał zawiadomienie, iż okazało się koniecznem powołać połowę ludzi, zwolnionych od służby wojskowej i zajętych w rolnictwie. Mają być podjęte zarządzenia, aby ile możności jak najprędzej wytworzyć odpowiednie zastępstwo. „Daily Chronicle" zwraca się energicznie przeciw takiemu ogałacaniu kraju z sił roboczych i wskazuje, że przeprowadzenie nowych zarządzeń zada silny cios organizacyi produkcyi środków żywności. Pismo domaga się podwyższenia lat obowiązujących do służby wojskowej.

### PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. Jerzy Michalski ze Lwowa; Helena Pawik z Wadowic; Olga Kaczorowska z Pilzna; Karol Bronec z Rozwadowa; Zbigniew Lewiński z Kielc; Leopoldowie Różańcy z Przeciszowa; Kazimierz Dąmbski ze Lwowa; Stanisław Łubkowski z Tymbarku; Stefan Płocki z Jędrzejowa; Włodzimierz Chądzyński z Giebła; Władysławowie Filichowie z Lipinek; Adam Pietraszkiewicz z Wiednia; Dr. Dyr. Szymon Meth z Jasła; Halina Nożyńska z Tarnowa; Józef Sosnowski ze Lwowa; Dr. Hubert Gobanz z Wiednia.



## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy ze mną tak serdecznie współczuli z powodu ciężkiej i bolesnej straty, jaka mnie przez śmierć Męża spotkała, zacnym Przełożonym i Kolegom Męża, Krewnym i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie, tą drogą dziękuję najserdeczniej.

Stanisława z Machockich **Kisielowa.**

†

Za spokój duszy ś. p.

**KAZIMIERZA KOSOBUDZKIEGO**

odprawione zostanie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

**Nabożeństwa żałobne**

dnia 20-go Stycznia b. r. o godz. 9 tej rano w kościele św. Anny w Krakowie, na które Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zaprasza

Rodzina.

# KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

## Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

*Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.*

**Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:**

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

## (przez Danię).

**Z Niesiołowskich Marya Herzowa,** zamieszkała z dziećmi przy rodzicach w Kielcach, prosi męża Teodora o wiadomości. Pisma polskie, wychodzące w Rosyi proszę o przedruk. 3

**Mieczysław Malcz,** Warszawa, Koszykowa 22, prosi o wiadomość o synu Jerzym, stud. warsz. politechniki w Moskwie lub Niżnej, o matce Emmie Błeszyńskiej w Tyflisie, Stepcowska 3, Rodzina zdrowa. 222

**Walery Łachniak,** Warszawa, Złota 34, zawiadamia Ludwika Łachniaka w Niżnie-Dnieprowsku, główne warsztaty, że wszyscy zdrowi. Żona, dzieci, rzeczy są w Kałuszynie. Pieniądze dwa razy otrzymali. Roguskie są w Jekaterynosławiu. 221

**Ksiądz Kulesza** z Wilna, zawiadamia Wołczaskiego, Łokuciewskiego, Oganowskiego w Kijowie, że Wanda Oganowska, Ewelina Łokuciewska z rodzinami zdrowe są — bez środków do życia. 220

**Piotr Kamiński,** Smardzewo, gub. Warszawska, poszukuje Andrzejostwo Kłonieckich i Józefowstwo Kuleszów. Rodzice, siostry zdrowi, na miejscu. Niespokojni o dzieci, proszą o wiadomość tą drogą. 219

**Klementyna Jarkowska,** Warszawa, Jasna 8, zawiadamia swego syna Kazimierza, urzędnika kolei Brzeskiej w Moskwie, że ojciec umarł 19 października. Wszyscy są zdrowi. Oczekujemy wiadomości tą drogą. 218

**Stanisławowa Jeska,** Warszawa, Sewerynów 5, bez środków do życia, błaga Karola Korytkę w Moskwie, Bolszaja Nikitskaja 46, Służba Zborów, o natychmiastowe przysłanie pieniędzy przez męża i wiadomości przez Stockholm. 217

**Adamostwo Glińscy,** Warszawa, Chłodna 8, poszukują Leonarda Glińskiego, sanitaryusza I. warsz. ewak. tyłowego oddziału. Jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomości tą samą drogą. Brat Paweł pozdrawia. 216

**Pawelski Roman,** Warszawa, Chłodna 37, poszukuje swego syna Ruperta w Moskwie, Junkierska szkoła Aleksiejewska. Prosi o wiadomość tą drogą, czy jest zdrów. U nas wszyscy zdrowi, niepokoimy się brakiem wiadomości. 224

**Bobrowska,** Warszawa, Jasna 24, zawiadamia Dominika Wiatrowskiego pod adresem I. Wawrzykiewicz w Moskwie Nowosłobodzka 33, że ojciec w marcu umarł. Andzia i dzieci zdrowe, proszą koniecznie o pieniądze. O Zbigniewie żadnych wieści. 214

**Józef Biernat,** Rębowo, poczta Wyszogród, gub. Płocka, poszukuje swego syna Stanisława, który wyjechał 20 lipca 1915 r. z Rębowa z podwodami z wojskiem. Ktoby wiedział o miejscu jego zamieszkania, zechce go łaskawie powiadomić. 213

**Kunstetter Wanda,** Warszawa, Kopernika 25, donosi Kunstetterowi w Penzie, że Krystyna 5 grudnia 1916 r. umarła, zrozpaczona po śmierci siostry, jestem ciągle chora. Wszystko się niszczy, najwięcej powozy. Pieniądze otrzymałam. Helena zdrowa. Proszę o wiadomości. 212

**Gizaczyńska,** Warszawa, Kopernika 37, zawiadamia Józefata Chełmińskiego w Jasinowataja, gub. Jekaterynosławska, że są zdrowi, Józio na uniwersytecie, Henio na politechnice. Babka, Szokascy trzymają się, Jankowie i Staś w Krakowie. Jest nam bardzo ciężko. Prosimy o pamięć. 230

**Aleksandra Zaboklicka,** Warszawa Zajęcza 7, pozdrawia Helenę Mickim w Jekaterynosławiu. Puszkińskij Prospekt 30, prosi o wiadomość i adres swego syna Stefana i Władysława Polkowskiego tą samą drogą. Wszyscy są zdrowi. 228

**Staniszewscy,** Warszawa, Nowosenatorska 6, poszukują córki Aleksandry i synów, Zygmunta i Juliusza. Zygmunt jest na uniwersytecie w Rostowie. Jesteśmy zdrowi — pracujemy jak dawniej, ciocia również. Hania chodzi na pensye. Błagamy o odpowiedź. 225

**Gitla Gutman,** Warszawa, Bonifraterska 17, zawiadamia swego męża Rachmila Gutman w Mińsku u Gerszyna Entin (skład skór), że się staramy o wyjazd do Rosyi. Przyślij pieniędzy. 215

**Aleksander Wiśniakowski,** Warszawa, Żelazna 93, zawiadamia Janinę Tarnowską w Moskwie, Plac Aleksandra 15, że on i rodzina zdrowi są, tęskni bardzo i prosi o wiadomość. Na Wolskiej wszyscy zdrowi 227

**Bronisław Włostowski,** Kostry Podcentkowięta, zawiadamia swego syna Jana Włostowskiego w Lipecku, gub. Tobolska, że z rodziną żyją. Dachy nie spalone. Prosimy o wiadomości o wszystkich przez gazety. 226

**Włodzimierz Ludwig** prosi Natalię Szpakowską, Funduklejówka, gub. Kijowska, o wiadomości o żonie. Ostatni list otrzymałem z lipca. Jestem zdrów. Kilkakrotnie prosiłem Lusię o wiadomości i natychmiastowy powrót do domu. odpowiedzi niemam. Jestem bardzo niespokojny. 339

Inżyniera **Zygmunta Ludwiga,** Symbirsk, Zatalneja ul. prosi brat Włodzimierz o wiadomości o żonie. Wszelkie próby otrzymane wiadomości wprost zawiodły, ostatnią miałam przed pół rokiem. Jestem bardzo niespokojny. Chcę koniecznie przyjazdu Lusi do domu, proszę Cię o pomoc dla niej w wyrobieniu pozwolenia. Czy Lusia odbiera moje listy. Jestem zdrów, w domu wszystko w porządku. 340

Do JW. **hr. Julii Ledochowskiej** w Sztokholmie Najuprzejmiej uprasza wiadomości o swoich dzieciach w Petersburgu Ninie, Halce, Maniusi, Milci, Tadeuszu jak się uczą, gdzie mieszkają jak się miewają ich ciotki, Sawrymowiczowa, Borkowska. W Pobojewie wszyscy zdrowi. Odpowiedzi oczekuję w „Głosie Narodu" za pośrednictwem polskiego oddziału Czerwonego Krzyża. Wołkowysk Pobojewo. Ignacy Kalenkiewicz. 345

**Odlanicki-Poczobutt Marcin** zapytuje Zeniewskiego Wawrzyńca i Burniewicza Antoniego, którzy w sierpniu 1915 roku wyjechali ze stadem bydła z majątku Roś w gubernii Grodzieńskiej do gubernii Mińskiej, gdzie mieszkają, jak się miewają i co się stało ze stadem, odpowiedzi oczekuje tą samą drogą, a „Kuryer Litewski" w Mińsku prosi o przedrukowanie. 343

**Eustachowie Pannenkowie** Kraków, Długa 8, proszą Ludwika Pannenko administratora cukrowni w Kijowice wiadomości o swej rodzinie i siostrach w Tarnopolu. Jesteśmy zdrowi, prsimy o odpowiedź tą lub inną drogą. Całujemy najserdeczniej. 333

**Tola Wolska** z Wołkowysk. Litwa uprasza krewnych i znajomych o powiadomienie jej, gdzie znajduje się rodzina Żywieckich, Wyganowskich, Korysów, Mossalskich, Halickich. Również co z jej ukochanemi dziećmi, czy zdrowe i czy się uczą. Apteka w Wołkowysku i Ejszyszkach otwarta. W Ejszyszkach prowadzi ją składnik K. z którym mam proces. Bardzo dużo rzeczy zniszczone i zrujnowane. Poślijcie jaknajprędzej w drodze gazet pełnomocnictwo, że aż do waszego powrotu jestem pełnomocnikiem majątku i apteki. Ciocia nie chce do Wołkowysk przyjechać. Ja z tęsknoty za ukochanemi dziećmi i wami i różnych przejść z powodowanych wojną, byłam chorą ale już teraz dobrze. Dzieciny moje ukochajcie i ucałujcie odemnie i proszę Was pamiętajcie o nich. Odpowiedzcie tą samą drogą, ale jaknajprędzej. Ściskam i całuje Tola. 341

**Odlaniccy-Poczobuttowie Marcinkowstwo** uwiadamiają Zofię Henrykowa Honwaltową w majątku Łohozie gubernii Mińskiej, poczta Łohojsk, że oboje i Heniuś są zdrowi, w Zarnówce wszyscy zostali, są zdrowi, w Grodnie ciotki zdrowe, w Adelkowszczyźnie mieszkają: Pruszyńska Hela z Zośką, Tosia i Kuncewiczówna, Lela pracuje w Grodnie w zarządzie miasta. W Adelkowszczyźnie prowadzi się małe gospodarstko, pracuje 5 koni. główny dochód z ogrodów. Prosimy o wiadomości o Was i Waszych najbliższych, Janeczce, Wereszczyńskich, Jacońskich, Klimaszewskich Stefanowstwu, Szantyrach, Gołębiowskim Stanisławie, który wyjechał do Homla, Burniewiczu Antonim i Zeniewskim Wawrzyńcu, którzy wyjechali ze stadem bydła do gubernii Mińskiej. Prosimy otworzyć kufry i przesuszyć rzeczy. Prosimy odpowiedź nadesłać tą samą drogą przez ogłoszenie w „Kuryerze Litewskim" w Mińsku. 342

**Eustachowie Pannenkowie** Kraków, Długa 8 donoszą siostrom w Tarnopolu, Galicyi, że otrzymali od nich kartkę i boleją bardzo nad stratą. ukochanej matki. Prosimy o dalsze wiadomości tą drogą. Czy otrzymałyście przekazane pieniądze i czy macie styczność z Ludwikiem. Całujemy Was i Maciszewskich serdecznie. 334

**Kazimiera Nagrodzka,** Warszawa, Chmielna 62, zapytuje o zdrowie syna Włodzimierza., inżyniera w Petersburgu, Mojka 91. Jestem zdrowa — wraz z szwagierką, proszę o przysłanie pieniędzy. Za przysłane w listopadzie serdecznie dziękuję. 202

**Janina Baranówna,** Warszawa, Widok 9, zawiadamia swego brata Zygmunta Baran w Saratowie, Zaryzińskaja 75, mieszkanie Komara, że Mama, siostra z handlu się utrzymują. Czy chodzisz na uniwersytet? Odpisz. 203

**Adela Stępniewska** z Warszawy prosi **Helenę Szelową,** Moskwa, Wypołzow 1, o zawiadomienie mego męża „Echo Polskie", że wszyscy zdrowi. Danusia w 3 klasie, Tadzio w 2-ej. Wiadomości od męża skąpe. Ostatnia z Odessy. Czy nasze listy dochodzą? Błagam o dobroć i przysłanie od męża wiadomości przynajmniej co miesiąc. 335

**Odlanicki-Poczobut Marcin uwiadamia** Ksawerego Hrabiego Branickiego we Władysławowie, gubernii Kijowskiej, poczta Kuchary, że on, jego rodzina i pozostali oficyaliści są zdrowi. opiekują się, o ile okoliczności na to pozwalają, Ordynacyą Roską, strzegąc od zniszczenia. Prowadzi się małe gospodarstwo w folwarkach Roś, Eudrychowce i Nowosiółki; uprzedni dzierżawcy gospodarują w folwarkach Tereszki, Krasny Hrud i Koledzicze: Wydział Gospodarczy Wojskowego Zarządu gospodaruje w folwarkach Skrzybów, Kościeszki, Szowki, Szkypów, Zubowszczyzna, Zeniowce i Bobłowo. Lasy są pilnie strzeżone i zachowane w całości, sprzedaje się tylko posusz nielicznym okolicznym mieszkańcom, zwierzostan ucierpiał. Odbudowana część spalonego młyna w Rosi z materyałów majątkowych, kosztem dzierżawy, dla przemiału zboża w ordynaryi, pozatem nic więcej nieodbudowano. Zasadzona druga część ogrodu owocowego w Szowkach. Dochody są nader małe a rozchody zaś są nader duże, tak że dochody nies tarczą na pokrycie rozcohdów: różnicę pokrywa się ze specyalnych środków. Uprasza się o szczegółowe wiadomości o rodzinie hrabiostwa i o oficyalistach, którzy w sierpniu 1915 roku wyjechali z Rosyi mianowicie gdzie są: Gołębiowski Stanisław i Jurczyński Józef, którzy odwozili i mieli ulokować zbiory Roskie, czy pomyślnie takowe odwieźli i przechowali: Zeniewski Wawrzyniec ekonom ze Skrzybowa i Burniewicz Antoni z Endrychowskiej gorzelni, po których dozorem wypędzono do gubernii Mińskiej 49 sztuk bydła zarodowego, co się stało z tem bydłem; Piasecki Stefan gorzelany, Rebiczek Aleksander kasyer, Przezdziecki Bolesław ekonom z Rosyi, leśniczowie Jakubowski Jan i Zarzycki Czesław, nadleśny Szarras Lucyan jak dowiózł rzeczy. Proszę o nadesłanie odpowiedzi tą samą drogą ogłoszenie „w dzienniku Kijowskim". 344

**O. Kasprzycka, B. Jankowska, Stanisław Jankowski** z Włocławka, ul. Łęgska 53, poszukują i pragną wiadomości o synu, i bracie Kazimierzu Kasprzyckim, który był telegrafistą w oddz. wojskowym pod Gen. Samsonowem najpierw w Łodzi, potem w Warszawie. Po upadku Warszawy został wysłany do Kijowa. Odtąd brak wszelkich wiadomości. Ktoby z czytelników wiedział cośkolwiek o nim, niech łaskawie zawiadomi. 195

**Aleksandra Wojciechowska** prosi p. Władysława Dembe w Kijowie, Instytuckaja, zawiadomić Stefanów Świeżawskich, że także brak zupełny wiadomości o prezesowej i p. Annie. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy jak dawniej. Piszemy często, ostatni list przed tygodniem. 210

**Szymanik Szymon** — Olśniki, powiat Sochaczew, gmina Tułowicze, zawiadamia swego syna Franciszka u inżyniera Chmielewskiego, 24 robocza drużyna II stopnia, że są wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości tą drogą. 209

**Jadwiga Barczewska,** Łomża, prosi doktora Beber w Moskwie, odszukać Wójcicką, siostrę Rządkowskiej, niech przyśle większą sumę pieniędzy. 208

**Marya Emler,** Warszawa, Marjensztadt 6, zapytuje Kazimierę Ostrowską w Kijowie, Nowowoksalna 57, jak się miewa Antoni Emler, gdzie przebywa, czy pisuje? Jak jest z Geniem? Mieszkam z rodzicami na wsi, wszyscy są zdrowi. Zosia i Wacek w Warszawie w szkołach. 207

**Aleksandra Migazińska,** prosi Mieczysławostwo Kulińskich w Kijowie, Bibikowski Bulwar 7, o wiadomości, martwi się brakiem tychże i jest niespokojna. Prosi o zasiłek pieniężny. Wszystko jest w porządku. Maciuś jest zdrów. 206

**Kurdwanowski Władysław,** Warszawa, Chmielna 32, zawiadamia rodziców, Janostwo Kurdwanowskich i brata Jana w Witebsku 4 Ełagski pereułok 8, dom Baranowskiego, że jest zdrów, pracuje nadal w Magistracie. Materyalnie ma się dobrze. Bądźcie zupełnie spokojni. Inseraty przeglądam, piszcie tą samą drogą. 205

Jciec zawiadamia, że wszyscy w domu są zdrowi, dobrze nam się powodzi i prosi o wiadomość o sobie tą samą drogą. 194

**Jan Szkatulny** — Carskie Sioło Lejbgwardyj huzarskiej Najjaśniejszego Pana, pułk, 6 eskadron 3 oddział.

**Mira, Stefek** i rodzice **Wojnarowscy,** Erywańska 16, zawiadamiają Wincentego, Jerzego Wojnarowskiego i Stefanostwo Loretz w Rostowie, że wszyscy w Warszawie zdrowi. Wiadości od Władzi nadeszły 3 grudnia. Prosimy o podanie dokładnego adresu przez „Głos Narodu". 211

**Marya Makowska,** Warszawa, Piękna 32, prosi serdecznie Księdza Floryana Markowskiego w Sztokholmie, żeby zawiadomił łaskawie MaryęWillot, w Petersburgu, Żókowskiego 6, że jest w krytycznem położeniu — prosi Daniłowskiego o pieniądze. 201



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. ... za Wszystkich — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Terka.